

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

z doręczeniem do domu
miesięczne . . . M 4,400.000
z dostawą do domu M 4,500.000

Na prowincji
z przesyłką poczt. M 4,500.000
za granicą . . . M 6,000.000

Numer pojedynczy:
Lwowie i na prowincji

200.000 . Mk

Słowo Polskie

poniedziałkowe

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetrowy: w zwykłych ogłoszeniach gr. 5. w nadsłanianiu i w nekrologii gr. 13. w kronice, repertuar, dział gospodarczy paski w tekście gr. 18. po kronice gr. 18. pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 20. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 3. kupno i sprzedaż za słowo gr. 4. matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 5. dla poszukujących pracy gr. 2. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 30 proc. drożej.

Ceny ogłoszeń w złotych, według urzędowego kursu franka wal. notowanego codziennie w Słowie Polskiem.

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rekopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. — Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11-13.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelnny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

NARADY FRANCUSKO-BELGIJSKIE.

Paryż. (PAT.) Belgijski minister spraw zagr. Jaspar przybył dzisiaj i natychmiast odbył dwugodzinną konferencję z premierem francuskim. Przedmiotem rozmowy była sprawa wszczęta przez lorda Curzona, dotycząca ruchu separatystycznego w Palajnacju, dalej sprawa odszkodowań i prace komitetu rzeczoznawców i wogóle sprawy dotyczące sytuacji międzynarodowej.

TRAKTAT WŁOSKO JUGOSŁOWIAŃSKI.

Rzym. (PAT.) Został tu dziś podpisany traktat włosko-jugosłowiański. — Traktat ten składa się z dwóch protokołów, z protokołu w sprawie Fiumy i z traktatu przyjaźni. Do protokołu w sprawie Fiumy przydanych jest sześć aneksów, a mianowicie w sprawach: dworca kolejowego w Fiume, portu, komory celnej, wodociągów i konserwacji obwałowania rzeki Reciny. — W poniedziałek będzie omawiany traktat handlowy.

Rzym. (PAT.) Według depeš z Fiumy, masło przygotowało się na aneksję włoską. Do portu wpłynęły już trzy torpedowce włoskie. Równocześnie z podaniem do wiadomości podpisania traktatu włosko-jugosłowiańskiego, ma nastąpić ogłoszenie dekretu o aneksji Fiumy przez Włochy.

WATYKAN NAWIAZUJE STOSUNKI Z JUGOSŁAWJĄ.

Rzym. (PAT.) Dzienniki katolickie przypisują audiencji Pasicza w Watykanie wielkie znaczenie. Między Stolicą Apostolską a Serbią został zawarty, jeszcze w roku 1914 konkordat, ratyfikowany w r. 1915 przez Watykan. Wojna przeszkodziła wprowadzeniu go w życie, po wojnie zaś wytworzyła się w Jugosławji taka sytuacja, iż wymaga zawarcia nowego układu.

TRAKTAT TURECKO-AUSTRJACKI.

Paryż. (PAT.) Jak donoszą z Konstantynopola, rokowania austriacko-tureckie dobiegają końca. W rezultacie rokowań w najbliższych dniach ma być podpisany traktat przyjaźni oraz uzupełniające konwencje.

POGRZEB LENINA.

Moskwa. (AW.) Dostęp dla odwiedzających zwłoki Lenina dozwolony był do godz. 12 w nocy 26 bm. Konkretnie pogrzebowa ustalila, że 27 bm. o godz. 4 pop. tj. w chwili składania ciała Lenina do grobu na całym terytorjum Rosji sowieckiej wykonana została salwa armatna. W Moskwie uderzono ze wszystkich dział. Wszystkie fabryki na terytorjum Rosji przez 5 minut dawały sygnały syrenowe. Praca przez 5 minut we wszystkich instytucjach fabrycznych była zawieszona.

Berlin. (PAT.) Komuniści urządzili dziś manifestację żałobną z powodu śmierci Lenina. Liczne tłumy, zebrane przed wielkim teatrem, demonstrowały przeciw policji, która rozprószyła tłum pałkami gumowymi i bagnietami. Aresztowano kilka osób.

Wiedeń. (PAT.) Z powodu manifestacji żałobnej urządzonej przez komunistów zajęć nie było.

KATASTROFA GÓRNICZA.

Shanktown (PAT.) Z powodu eksplozji w kopalni węgla, zostało zasypanych 40 górników.

Pod rządami Mac Donalda.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ WOJENNYCH I POKOJU. — UPREJMOŚĆ WOBEC FRANCJI. — USTĄPIENIE MINISTRÓW Z II. MIĘDZYNARODÓWKI. — PORT WOJENNY W SINGAPORF. — STRAJK KOLEJOWY. — POGRÓŻKI.

Wiedeń. (PAT.) „N. Wr. Tagblatt“ donosi z Londynu, że Mac Donald oświadczył iż na kwestie odszkodowań zaprzetrze się optymistycznie.

Działalność Mac Donalda skierowana będzie głównie ku zapewnieniu warunków ogólnego pokoju. Według powyższego dziennika Mac Donald nazwał stosunek Anglii do Francji opłakanym i zauważył, że stosunek Anglii do Francji, Rosji, Włoch, Niemiec i innych państw musi być przyjazny i antywojenny. Koniecznym jest porozumienie, do osiągnięcia którego posłużyć musi Igra Narodów, unikać zaś należy dyplomatycznych gier w tego stylu, a wymiana zdań następować musi bezpośrednio.

Paryż. (AW.) „Liberte“ donosi, że Mac Donald podczas przyjęcia amerykańsko-francuskiego miał rozmowę z przewodniczącym międzynarodowego biura pracy Thomasem i wyraził żywe żądowanie z powodu życziwego przyjęcia jego rządu przez opinię francuską oraz dał wyraz nadziei, że wkrótce będzie się mógł zetknąć z Poincarem.

Paryż. (PAT.) Jak się dowiadują tu tejsze dzienniki z Londynu, nowi ministrowie angielscy, którzy byli członkami komitetu wykonawczego drugiej międzynarodówki, obecnie z tych sta-

nowisk w Komitecie wykonawczym ustąpił.

Londyn. (PAT.) Według urzędowego zapewnienia, nie ma ani słowa prawdy w wiadomości, jakoby rząd angielski postanowił wstrzymać roboty około rozbudowy portu wojennego w Singaporze. Kwestią tą rząd angielski wcale się nie zajmował.

Wiedeń. (PAT.) „N. Wr. Tagblatt“ donosi z Londynu. Tajemniczą groźbę kierownika strajku kolejarzy Bronnleya, że z końcem tygodnia nastąpi zmiana sytuacji na korzyść strajkujących, należy rozumieć w ten sposób, że oczekiwał on przyłączenia się z końcem tygodnia do strajku kolei podziemnych. W międzyczasie zostały przedłożone pewne propozycje dyrekcji kolejowej za pośrednictwem ministra pracy Shawa. Gdyby propozycje zostały przyjęte przez dyrekcję, wówczas strajkujący zarządzą pomowne głosowanie w sprawie strajku. Zastój w dostawach węgla daje się już odczuwać. Rezerwy węglowe Londynu już się wyczerpują.

Paryż. (PAT.) Jak donoszą z Londynu, Mac Donald miał otrzymać kilka listów z pogroźkami. Władze polityczne przedsięwzięły odpowiednie środki ochronne.

Poincare w obronie waluty francuskiej.

Paryż. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych przemawiał Poincare, który zaczął swą mowę od oświadczenia, że chce należycie oświetlić ofenzywę finansową, skierowaną przeciw działalności Francji, a będącą w gruncie rzeczy ofenzywą więcej polityczną niż finansową. Powołał się na cyrkularz niemiecki, rozesłany po całym świecie, a wzywający Niemców do masowej wysprzedaży będącej w ich posiadaniu waluty francuskiej, aby w ten sposób sprowadzić spadek walorów francuskich.

Jak donoszą z całego szeregu krajów — mówił Poincare — projekty finansowe rządu francuskiego sprawiły w całym świecie doskonałe wrażenie. Spadek franka został już w chwili obecnej zatamowany, ale zaufanie do naszej waluty dotychczas nie stało się jeszcze całkowite. Powinien przeciwko parlamentowi uchwalić bez zwłoki i bez jakiegokolwiek ograniczeń przedstawione projekty i za dowe. Złośliwe machinacje, sielące nieufność do naszego położenia, zawiodły całkowicie na terenie Francji, natomiast machinacje te trwają nadal za granicą, gdzie zgromadzono wielkie rezerwy naszej waluty, ale i te wielkie rezerwy wreszcie się wyczerpią. Ważnym czynnikiem spadku franka francuskiego było też wyzbywanie się przez Anglików naszego franka w zamian za dolary. Dalej podkreślił mówca konieczność przeprowadzenia programu oszczędnościowego

przeciwstawia się włoskowi socjalistycznemu odroczenia całej sprawy do czasu po dokonaniu wyborów do nowej Izby, jak również zwalczal propozycje dep. Dandeta przedłużenia na jeden rok pełnomocnictw obecnej Izby. Francja — kontynuuje mówca — musi wytrwale uprawiać politykę stanowczości względem Rzeszy niemieckiej. Co się tyczy stosunku Francji do tej sprzymierzeńców, przypomina Poincare, że Francja nie chce pojmować przymierza jako zaletności niewolniczej i musi traktować wszystkich swoich sprzymierzonych na stopie wzajemnej równości. Poruszysz dalej sprawę traktatu francusko-czechosłowackiego, zaznacza premier, że jestto wydarzenie, którego Francja może sobie szczerze pozwolić. Będąc związani innymi konwencjami z Belgią i Polską, nie myślimy przez to rozluźniać węzłów, łączących nas z innymi naszymi sprzymierzeńcami. Premier zakończył swą mowę następująco: Rząd wzywa większość parlamentarną do skupienia się wokół niego i do utworzenia niejako mocnego czworoboku w celu odparcia wszelkich ataków przeciw frankowi i ocalenia naszej waluty narodowej.

Po premierze przemawiał przywódca radykalnych socjalistów Heriot. Następnie uchwalila Izba zamknięcie dyskusji ogólnej i wyznaczyła na poniedziałek przystąpienie do dyskusji szczegółowej.

POWSTANIE W MEKSYKU WZMAGA SIĘ.

Londyn. (PAT.) Morning Post donosi z Waszyngtonu, że zwolennicy prezydenta meksykańskiego Obregonu mieli ponieść całkowitą klęskę. Cały obszar Tampico i Cabania, z wyjątkiem miasta Tampico, znalazł się w rękach rewolucjonistów, których siły zbrojne są silniejsze od sił wojsk rządowych. Rewolucjonści skonfiskowali broń, zakupioną przez rząd meksykański w Stanach Zjednoczonych.

BAWARJA PRZECIW STRAJKOM.

Monachium. (PAT.) Generalny komisarz Kahr wydał rozporządzenie zabraniające strajku w szpitalach, w rolnictwie w czasie żniw i zasiewów, w przedsiębiorstwach komunikacyjnych i użyteczności publicznej. Za przekroczenia tej ustawy przewidziana jest kara więzienia. Gdyby przekroczenie spowoowało ofiary w życiu ludzkim przewidziana jest kara śmierci.

KONIEC PEŁNOMOCNICTW RZĄDOWYCH W NIEMCZECH.

Berlin. (PAT.) Na konferencji kancelarza z przedstawicielami stronnictw parlamentarnych uchwalono, że parlament zbierze się po wyjeździe z Berlina Komitetu rzeczoznawców, t. zn. w połowie lutego. Ustawa o pełnomocnictwach nie będzie przedłużona poza 15. lutego. Nowe wybory odbędą się prawdopodobnie na dotychczasowych zasadach.

IGRZYSKA SPORTOWE W CHAMONIX.

Chamonix. (PAT.) Dziś, w trzecim dniu igrzysk sportowych, odbyły się zawody w jeździe szybkiej i na lodzie, o godz. 10.30 na przestrzeni 1.500 m., o godz. 14 na przestrzeni 10.000 m. W pierwszym z powyższych zawodów przybył do moty Thumberg (Finlandczyk) 2 min. 20 i cztery piąte sek., polski łyżwiarz Jucewicz przybył na 15-m miejscu w 2 min. 42 i trzy piąte sek. W drugim z powyższych zawodów pierwszy przybył Skutnadle (Finlandczyk) 18 min. cztery piąte sek., Jucewicz przybył na 13-tem miejscu, 20 min. 49 sek. W ten sposób w zawodach dzisiejszych pierwsze miejsce zajęła Finlandja. W zawodach łyżwiarskich obu ostatnich dni w jeździe szybkiej na lodzie na 1.500 5.000 i 10.000 m. w klasyfikacji według narodowości pierwsze miejsce zajął Thumberg (5 i pół punktów). Jucewicz zajął 8-me miejsce.

SPRAWY RUSKIE.

Z sali sądowej.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciw Dawidowi Steckowi, właścicielowi cukierni przy ul. Mikołaja o zbrodnię z par. 65 uk. Stecków znany pieniaż i awanturnik wiecowy, karany już kilkakrotnie za podburzające występywanie przeciw władzom polskim, na wiecu zwołanym we Lwowie w sali „Narodnego Domu“ przez posłów ruskich w sprawach szkolnych, wystąpił z interpelacją oskarżającą rząd polski o szkanowanie szkółnictwa ruskiego. Do rozprawy powołany jest jako świadek senator p. Czerkawski, który był referentem na tym wiecu.

Sprawy wojskowe.

ŚWIADKOWIE CYWILNI W SPRAWACH WOJSKOWYCH SĄDÓW HONOROWYCH.

W budżecie wojskowym nie przewidziano kwoty, z której możnaby pokrywać koszty podróży osób cywilnych, wzywanych w charakterze świadków do oficerskich sądów honorowych. Wobec tego, o ile osoba mająca być przesłuchana przez właściwy oficerski sąd honorowy mieszka poza siedzibą tego sądu i nie chce na własny koszt odbyć podróży, może być przesłuchana przez oficerski sąd honorowy w miejscu zamieszkania świadka. W wypadkach, gdy w miejscu zamieszkania świadka nie ma sądu honorowego, można się zwrócić z prośbą o jego przesłuchanie do odnośnej władzy administracyjnej. O ile jednak sprawa wymaga koniecznie przesłuchania świadka przez właściwy oficerski sąd honorowy, może on delegować jednego ze swych członków celem przesłuchania tego świadka w miejscu jego zamieszkania i w tym wypadku podróż delegowanego oficera uważa się za podróż służbową.

POBORY PRACOWNIKÓW KONTRAKTOWYCH W SŁUŻBIE SANITARNEJ.

Wobec wejścia w życie ustawy o uposażeniu pracowników państwowych i wojska, mogą pracownicy kontraktowi w służbie sanitarnej (lekarze, dentyści i aptekarze) zakontraktowani na etatowych miejscach oficerskich pobierać najwyższe pobory, odpowiadające danemu stopniowi oficerskiemu. I tak: pracownicy kontraktowi na etatowych stanowiskach pułkowników, podpułkowników lub majorów mogą pobierać najwyższe VI grupę uposażenia, na etatach kapitanów najwyższe VII grupę, na etatach poruczników najwyższe VIII grupę, a na etatach podporuczników IX grupę. O ile w danym etacie przepisany jest etat kilku stopni oficerskich, np. „kapitan lub porucznik” może być pracownikowi kontraktowemu przyznane uposażenie, odpowiadające najwyższemu stopniowi.

ZNIENIENIE ZASIŁKÓW NA WYEKWIPOWANIE.

Ministerstwo spraw wojskowych wyjaśnia, że rozporządzenie w przedmiotcie jednorazowego dodatku na wyekwi powanie dla oficerów, przeniesionych z marynarki wojennej do wojsk lądowych i odwrotnie straciło moc obowiązującą z chwilą wejścia w życie nowej ustawy uposażeniowej. Ustawa bowiem ta żadnego zasiłku na wyekwi powanie dla tej kategorii oficerów nie przewiduje. Uregulowanie tej sprawy może nastąpić jedynie w drodze ustawy dawczej przez wnieście do Sejmu odpowiedniej noweli. Jednak do chwili uchwalenia tej noweli, dodatek ten wypłacany nie będzie.

JADWIGA HŁASKOWA. 21)

Ultramarina.

Czary Rywleri.

(Dokończenie.)

— Nie dał mi pan czasu na pomyślenie o tem.

— Prawda, daję pani dziesięć minut. Ania roześmiała się już swobodnie. — Czy nie zadużo?

— Za dużo, bo kradnie mi to czekanie, spodziewane chwile szczęścia.

— Taki pan pewny?

— Pewny Aniu! Ja panią kocham prawdziwie, a mam podejrzenie, że pewną wzajemnością mogę się cieszyć. Czy prawda? — przyciągnął ją bliżej.

Ciche, cichutkie „tak” zaszemrało.

Do pokoju weszło szczęście, siadło na kanapce małej, wtulonej między wyniosłe palmy i była cisza przerywana szmerem pocałunków.

Ktoś chodził po schodach, ktoś kogoś wołał, skrzypnęły jakieś drzwi, a szczęście trwało w małym pokoiku. Ono tak mało wymaga miejsca i nie lubi dużych przestrzeni. Cała wada, że

ŚWIĘTA OBRZĄDKU GRECKO-KATOLICKIEGO W WOJSKU.

Duszpasterstwo wojskowe ogłasza wykaz najbliższych świąt obrządku grecko-katolickiego. I tak: 12 lutego św. Bazylego, Jana Chryzostoma i Grzegorza Bogosława, 7 kwietnia Zwiastowanie N. M. P., 26 kwietnia Wielki Piątek, 27, 28 i 29 Wielkanoc. W dniu powyższej wymienione żołnierze wyznania grecko-katolickiego mają być zwolnieni od zajęć służbowych. W garnizonowych kościołach odbędzie się nabożeństwo, które odprawią księża rzym.-kat., o ile na miejscu nie będzie księży grecko-katolickich.

WOJSKO W WALCE Z ALKOHOLEM

W związku z urzędzeniem dnia 2-go lutego przez Zw. Stowarzyszenia katolików-abstynentów w Poznaniu „dnia wstrzemięźliwości i ofiary”, gabinet ministra wydał rozkaz, aby w oddzia-

łach garnizonu poznańskiego urządzono pogadanki przez ref. oświatowych, ewent. lekarzy na temat akcji przeciwalkoholowej. Równocześnie prelegenci winni zachęcać żołnierzy do złożenia w tym dniu dobrowolnej ofiary na rzecz Zw. Stow. katol. abstynentów. To samo zostało zarządzone i na obszarze D. O. K. Pomorze.

REKRUCI POBORU 1902.

Wobec licznych zapytań o przeniesienie rekrutów rocznika 1902 do innych formacji ewidencyjnych tego samego rodzaju broni, względnie do innych broni i służb, władze wojskowe wyjaśniają, że aż do czasu ukończenia służby szeregowca wymienionego rocznika, tj. do dnia 30 kwietnia b. r. żadne prośby o przeniesienie rekrutów uwzględniane nie będą. W związku z tem, Dowództwa otrzymały polecenie podać w tych sprawach do wyższych władz wojskowych nie przesyłać.

Separatyzm ruski.

Nie można stawiać kwestji ruskiej w Polsce (a tembardziej białoruskiej) na jednym poziomie z kwestją żydowską lub z niemiecką, znów odmienną, — jakkolwiek tworzą te grupy i blok i razem biją w państwo. Kwestję ruską trzeba brać na tle nie 10 lat, lecz na tle dłuższego czasu, by stosunki chwilowe nie zaciemniały głównej linii.

Przez wieki część Rusinów dawała się asymilować Polsce i stawała się polską, a druga część Rosji i stawała się rosyjską, — nie tylko politycznie i państwowo, lecz także językowo i kulturalnie. Austria, która chciała osłabić Polaków i miała chimerę oddziaływania na Rusinów w Rosji, a która nie mogła (nie mając narodu „austriackiego”) asymilować Rusinów, — spróbowała stworzenia osobnego narodu a nazywała go „ukraińskim” coprawda aż 16 grudnia 1917. Zatem gdy miała Rusinów ciągnących ku Rosji, — wytworzyła na tle nienawiści do Polski także Rusinów ciągnących ku Austrii i głoszących swą samodzielność narodową. Udało się to głównie przez szkolnictwo. Gdy tworzono gimnazjum ruskie w Kolumbji, pierwsze po lwowskim, musiało przemocą przenieść tam Rusinów z gimnazjum polskiego, przed czem się bronili wszelkimi siłami. Ale potem ze szkół ruskich wytworzyły się zamknięte przeciwpołskie organizmy, mające uczniów i profesorów prawie wyłącznie „ukraińców”, bo innych szykanami wyrzucano, — gdy w szkołach polskich są uczniowie i profesorowie Polacy, Rusini i żydzi. Prócz tych szkół, przy których zakładaniu pomagali krótkowzroczni lub austriacko usposobieni Polacy, wpłynęła na separatyzm Rusinów polityka austriacka, działalność Rusinów w parlamencie i sejmie i nowe ordynacje wyborcze, strajki rolnicze i agitacja szczególnie księży i nauczycie-

li. W pewnej mierze przyczyniał się do separatyzmu i motyw społeczny, zarówno w b. zaborze austriackim jak i rosyjskim tj. nienawiść do obszarzaka i radykalizm na tom tle. Ale trzeba powtórzyć z naciskiem, że „ukraińców” stworzyła głównie szkoła średnia ruska, z której powstało już mechanicznie dziwaczne dążenie do odrębnego uniwersytetu. Zaczawszy od zmieniania gwary ludowej na język literacki, od wyrzucania z niego słów polskich a tworzenia nowych, od ustalania jego pisowni, od mówienia nim stale i nieużywania języka polskiego, a skończywszy poprostu na całej kulturze, — wszystko to robiła odrębna szkoła. Z niej szło podburzanie Rusinów i w szkołach polskich. Jako przykład jej działania wystarczy przytoczyć, że dziś jest we Lwowie Rusinów mniej, niż przed 10 laty, a język ruski słychać więcej, — w ustach młodzieży szkolnej. Ta droga można wytworzyć w długim czasie nowy naród, z każdego plemienia w każdej części świata.

Dzisiaj mamy zatem stan taki, że istnieje głównie w naszych trzech Województwach nie dwie grupy Rusinów, lecz trzy: jedna ciągnąca ku Rosji (chwilowo bardzo tu słaba a silna na Wołyniu), druga „ukraińska”, samodzielna i śmiertelnie polskości wroga, a mająca monopol polityki ruskiej, i trzecia związana z Polakami, bardzo liczna w masach, lecz niezorganizowana i bardzo słaba wśród inteligencji, zatem obecnie nie ma znacząca w polityce. Jednak nie ma żadnej wątpliwości, że w przyszłości rozwoju państwa, gdy wymrze obecne pokolenie zaciekłych agitatorów „ukraińskich”, linia rozwoju Rusinów będzie ta sama jaka była od wieków. Zatem w Polsce będą dwie grupy Rusinów, jedna asymilowana przez Polaków pod każdym względem, także językowym i

rodzinnym i stałaca się polską, a druga rosyjska, ciągnąca ku Rosji językowo i państwowo.

Trzeba zatem wiedzieć, jakich chcemy mieć Rusinów w przyszłości. O ile ktoś chce mieć z nich dalej wrogów państwa, niech cierpi odrębne szkolnictwo ruskie, niech wchodzi w ugodę z politykami przeciwpaństwowymi, niech we wszystkich urzędach tworzy sekcje ruskie i uznaie i popiera wszędzie ruskich separatystów itd. Tą drogą można przez długi przeciąg czasu stworzyć osobny naród, a w każdym razie, gdy oddziaływanie Rosji na Rusinów w Polsce zacznie się na wielką skalę, — przygotować dla Rosji przednie jej straż. Przemiany życiowe tak zawziętych i samodzielnych „ukraińców”, jak Hruszewski lub Panejko, nawet walczących zbrojnie z Rosją, jak Tiatunyk, — a dziś zupełnie ciągnących ku Rosji — wskazują na procesy, jakie nastąpią w przyszłości, zwłaszcza po podniesieniu się Rosji, bo dziś moskalofilia są słabi wyłącznie z powodu słabości Rosji.

Ci krótkowidze, którzy popierają i widzą trwałą odrębność Rusinów, niech sobie przypomną, że grupa moskalofilska posłała do sejmu w r. 1907 prawie tyleż posłów „co ukraińska” że mnogie wsi znosiły za rusofilstwo prześladowanie Austriaków, a po wkroczeniu Rosjan łączyły się odrazu z nimi do tego stopnia, że gdyby Rosjanie zostali tu choćby kilka lat jeszcze, przechodziłoby chłopów masowo na prawosławie (a masowa zmiana religii nigdy nie jest rzeczą prostą). — Tymczasem dziś moskalofilów tu właściwie niema. Zniknęli więc oni w przeciągu zaledwie kilku lat, tj. w ciągu kilku lat przestał istnieć odrębny tu naród. W spisie ludności w r. 1921, podało się za Rosjan w 3 naszych województwach tylko, 1.758 ludzi, gdy mieli pod tym względem zupełną swobodę i gdy np. 351.660 żydów podło nagle narodowość żydowską (w Austrii nie wolno było podawać narodowości rosyjskiej lub żydowskiej). Ale przy silnej Rosji znów się u nas „Rosjanie” namnożą.

Widać więc z tego, że Rusini są materialem etnicznym, płynnym i ciągle zmiennym. Możemy przy wielkiej naszej bierności i w długim czasie zrobić z nich osobny naród. Tysiąc razy łatwiej możemy się przyczynić do zbliżenia ich ku Rosji. Ale oczywiście możemy też łatwo, spokojnem i celowem działaniem, zrobić znaczną ich część Polakami. Warto więc, by każdy Polak rozważył, czy ma się przyczynić do popierania separatyzmu ruskiego i nienawiści stałej, czy przeciwnie usuwać przy chwilowym oporze, placówki separatyzmu zwłaszcza szkolne, a popierać łączność między Polakami i Rusinami w każdej dziedzinie, istniejącą w tak wielkim stopniu w masach, gdzie zaszczerzenie jej od nowa byłoby trudne, ale gdzie popieranie jej jest łatwe i jest oczywistym naszym obowiązkiem.

Prószyński.

trwanie szczęścia obliczone na chwilki. Czasem, jak paproć raz na rok w noc świętojańska zakwitnie, lecz przez to jest cudnie i nie jest chlebem codziennym.

Ileż to ludzi leniwie prześpi czarowną noc świętojańską, nie zerwie w porę kwiat paproci. Szczęście nie lubi słów, świadków i czynów gwałtownych. Ono przepelnia dusze ludzkie czuciem nadziemskim, urokiem niewypowiedzianym, jest promieniem światła rzuconym z górnych sfer na udręczone rzesze ludzkie, aby ta szarość, tę nędzę istnienia mogły przezwyciężyć.

Są to słupy ogniste, które rozświetlają ciemną drogę ludzi na ziemi.

Fakty spełnione, gdy doszły do wiadomości matki i siostry, wywołały żywą radość.

Do białej sukni z czarnymi aksamiłkami, przybył pęk płomiennych róż, które rywalizowały z kolorami na ślicznej twarzy Ani.

Mówiono o powrocie i o szczęśliwych koniunkturach politycznych dla Polski.

Cudne lazury wioskie zaczęły brzydnąć w oczach polonii naszej, zaczęły

wzdychać do szarego nieba i do równin.

Patrzeć już nie mogli na pyszne palmy, banany i pomarańcze. Zaczęli z rozrzewnieniem wspominać jabłka i gruszki i pod niebo wnosić smak czarnych jagód, borówek i malin.

Przyszła słodka godzina wyjazdu. Ten sam wspaniały expres wioził ich z tego kraju.

Szczęście jednak zaćmiło się. Pan Józef twierdził, że najpierw nim zwiąże swe losy z losami Ani, musi spłacić dług krajowi i wstąpić do stworzonej w Paryżu armii Hallera.

Porwał ich w swój przepiękny nurt Paryż, ze swymi cudami sztuki i szalonym ruchem życia i czynów. W parę dni po ulokowaniu się w trudnym znalezionych numerach, pan Józef przystąpił przedstawić się narzeczonej w błękitnym mundurze, danym wiernym synom polskiej Ojczyzny przez Francję.

Mundur ten ucieszył Anię gorąco.

— Panie Józefie, ja chciałabym też z panem razem służyć Ojczyźnie.

— O to zawsze można i trzeba.

— Zostanę sanitariuszką, przygotowania niejakie mam a resztę tu dopełnię.

— Doskonale, postanowienie twoje

zaszczyt ci przynosi. Ale chodźmy do mamy, co ona powie.

Pani Lidzka pochwalila, a panna Jadzia, siostra błękitnego munduru, zaraz zakrzyknęła: Ja też. Obie zatem wstąpiły na kursa szpitala „Materni”.

*

Pannie Jadzi, energicznej, czupurnej blondynce coś się nie podobało. Krowała, biegła od brata do pani Lidzkiej, aż raz wieczorem wytoczyła ciężkie działo swych argumentów.

— Szanowna i zacna pani! Dlaczego by Józio i Ania nie mogli się zaraz pobrać. Co się ma stać i co zapisane wysoko w górze w księdze przeznaczeń, tak się stanie. A poco mają w tem morzu ludzkim trwać jak te łodzie bez steru.

Pani Lidzka pomyślała i rzekła: — Niech zrobią jak chcą, ja nie oponuję.

Oni zechcieli, i mały kościółek na ustronnej ulicy, związał ich losy.

Znów szczęście zupełne przyszło i siadło na małej kanapce, lecz pod innymi palmami.

18 września 1921 r.

Warszawa.

KONIEC.

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 29 stycznia.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 28 stycznia o godz. 7 „Lalka” — ost. gość. występ Szymanowski.
Wtorek 29 stycznia o godz. 7 „Danton”.

TEATR MAŁY.

Od czwartku 24 stycznia do wtorku 29 stycznia włącznie o godz. 7 „Dzwonek alarmowy”.
Środa 30 stycznia o godz. 7 „Ziemia niejedzka” — Curela (premiera).

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 28 stycznia o godz. 7 „Kajta tancerka” — operetka w 3 akt. Gilberta (premiera).
Wtorek 29 stycznia o godz. 7 „Kajta tancerka”.
Środa 30 stycznia o godz. 7 „Kajta tancerka”.

— Ceny wyrobów tytoniowych. Od poniedziałku 28 bm. do niedzieli 3 lutego obowiązywać będą wyższe ceny wyrobów tytoniowych niż bieżącego tygodnia, albowiem frank tytoniowy ustał na 1,910.000 mk. I tak: cygara za sztukę: Havana 688.000, Belweder 573.000, Wawel 497.000, Trabuco 401.500, Brytanica 439.500, Cuba 325.000, Portorico 229.550, Mieszane zagraniczne 210.500. Papierosy za sztukę: Dames 134.000, Slinks 153.000, Kalif 1150.000, Egipskie 86.000, Prezydent 67.000, Damskie 67.000, Sport 57.500, Wisła 34.500, Wanda 29.000, Klub 67.000. Tytonie: karton 100 gr. Kir 9,580.000, Ksanti 8,595.000, Najprzedn. sułtański 7,540.000, Najprz. macedoński 6,685.000. Mała paczka 25 gr.: Najprz. tureckiego 1,432.500, Przedn. tureckiego 1,146.000, Średni turecki 917.000, Krosowy 688.000, Przedni fajkowy 458.500, zwyczajny fajkowy 325.000.

— Dwa zamachy samobójcze notule dzień wczorajszy. I tak jakiś nieznanego nazwiska mężczyzna, umyślowo chory, usiłował wczoraj rzucić się pod parowóz pociągu, zdążającego z Kłodna do Lwowa. Ponieważ maszynista wstrzymał pociąg, desperat nie urzeczywistnił swego zamiaru i doznał jedynie lekkich obrażeń. Przewieziono go do szpitala. — Maria Brecz, żona maszynisty kolejowego, zamieszkała przy ul. Gródeckiej, zażyła w zamiarze samobójczym trucizny. Pogotowie udzieliło jej pierwszej pomocy i pozostawiło opiece domowej. Powodem desperackiego kroku niesnaski rodzinne.

— Dwa pożary. W mieszkaniu krawca Samuela Grossmanna, przy ul. Jagiellońskiej 16, wybuchł wczoraj pożar. Wskutek wadliwej budowy pieca spłonęła ściana i sufit. Straż pożarna rychło ogień ugasiła. — Drugi wypadek pożaru zdarzył się przy ul. Marcina, gdzie w rzeczywistości J. Tychowskiego parobcy nieumiejętnie rozgrzewali w tajni rurę wodociągowa. Straż pożarna szybko pożar umiejscowiła.

— Echa z niedawnej przeszłości. Policja aresztowała Fedka Szalotę, zamieszkałego w Horodyszczu, w pow. bobreckim za napad rabunkowy popełniony w czasie ruskiej inwazji na osobie Emila Veilera z Otyniowic.

— Na sierocą młodzież uchodźczą z za Zhrucza złożono na ręce Komitetu Obywatelskiego Opiekę nad uchodźcami i repatriantami przy KBK, we Lwowie ul. Zygmuntońska 4 (konto w PKO. Nr. 152.718) w czasie od 21 do 25 bm. następujące ofiary: Młodzieńcze: Lwów: p. Józef Litwinowicz, właśc. sklepu przy ul. Halickiej, na utrzymanie jednego z młodzieży uchodźczel do końca czerwca br. 95. mil.; Gimnazjum VIII im. Kazimierza W. na luty 16,138.000; Czernica ad Brody: Szkoła pow 1 mil.; Jaworów: Państw. Seminarjum nauczycielskie 4 mil.; Kołomyja: Państw. Seminarjum naucz. 10,130.000; Krosno: Gimnazjum im. Kopernika 2 mil.; Tarnobrzec: Gimnazjum Państw. (przez PKO.) 13 mil. — Dorazowo: Lwów: Urzędnicy Król. Patronatu Spółdzielni rolniczych 41 mil.; Dr. Władysław Smolka 5 mil.; p. Stanisław Baruch 5 mil.; pp. Jadwiga, Władysław, Mieczysław i Dr. Bolesław Gruszewscy zamiast kwiatów na trumnie ś. p. Adama Kamńskiego 4 mil.; p. Franciszek Niewczyk 3 mil.; T. N. 2 mil. — Nadto sprzedali po cenach własnych kosztów wychowankom naszym: p. Leon Teodor Skrzypek jedno ubranie; p. Pürkel jedne okulary. — Za ofiary „Bóg zapłać” z prośbą o dalsze i o jednanie młodzieży naszej powych przyjaciel.

Wice Piastowców we Lwowie.

(k) Włoszczenie z okolicznych wsi zeszli się wczoraj w liczbie około 500 w sali Towarzystwa Pedagogicznego, by posłuchać przemówień posłów z PSL „Piasta”. Przyjechali posłowie Pasicki i Brodacki.

Pierwszy referat wygłosił poseł Pasicki, kreśląc przed włoszcianstwem drogi, którymi zdążyła myśli stronnictwa do sojuszu ze stronictwami „ósemki”, ogólnopolskimi a nie partyjne względy, które ten sojusz dyktowały, a wreszcie wielki pożytek, jaki rząd większości narodowej przyniósł Państwu. Oczywiście zależało na tym pewnym żywiołom, by rząd ten nie dokonał rozpoczętego dzieła. Stąd prowadzono konsekwentną robotę w celu rozbicia go, a prowadzili ją tak czerwoni bolszewicy z pod znaku PPS itd., jakoteż skrajna prawica, której reforma rolna sen z powiek spędzała. Socjalistyczny „Naprzód” i konserwatywny „Czas” zwalczali rząd poprzedni w sposób jednakowy, nieomal tymi samymi frazesami. Skoro rozbicie większości było od dawna ufanowane, nierazko odgadnąć za czymy wpływami i na czyją korzyść dokonał Bryl rozbicia tej większości. Dzisiaj PSL Piast widzi dobrze przyczyny słabości Państwa i jasno sobie zdaje sprawę, jakich środków zaradczych jać się trzeba: wzmocnienie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, ściśle zmniejszyć ilość posłów, zmniejszyć niepraktyczną i wadliwą ordynację wyborczą, podnieść wiek czynnego i biernego prawa wyboru, bo zbyt młodym jest zarówno 21-letni wyborca, jak i 25-letni poseł. Z tym planem Piast śmiało idzie w społeczeństwo, bo wie, że znajdzie w nim poparcie.

Poseł Brodacki na drastycznych przykładach wykazał, ile szkód ponosi Państwo wskutek słabości rządów, zmieniających się co kwartał, podkreślił z naciskiem zasadę, przytwierdzo-

ną aplauzami przez całe audytorjum, że Polską mogą rządzić tylko ci, którzy są skłonni ponieść dla niej największe ofiary, tj. Polacy, i że myśl ta zyskała już prawo obywatelstwa nawet w „Wyzwoleniu” w czasie ostatniego tworzenia rządu, a wreszcie cyfrowemi danemi oświadczył skuteczną pracę rządu większości polskiej nad naprawą skarbu, naprawą administracji i zamierzeniami w dziedzinie reformy rolnej. I ciekawe jest, że jak odpowiedział na pierwszy zrównoważony preliminarz budżetowy był stał wsieklekości opozycji, wykładany w aktji strajkowej w listopadzie, tak odpowiedział na pożyteczny dla chłopów projekt reformy rolnej, była uplanowana, lecz nawet nieurozozorowana secesja Bryla. Bryl z towarzysznami wystąpić musiał, bo był związany układem. Z kim? Latwo się domyśleć.

Po posłach zabierało głos jeszcze parę osób, m. i. redaktor Opioła, którego przemówienie o współpracy wsi i miasta oraz o walorach politycznych i olskiej większości parlamentarnej przyjmowali włoszcianie ze szczerym entuzjazmem.

Atmosferę rzeczowej i bardzo poważnej dyskusji usiłovali zamącić dwaj bojówkarze z PPS., lecz zebranie mimo sprzeciwów przewodniczącego posła Brodackiego nie pozwoliło im mówić.

W rezolucji stwierdzono ogromne zasługi rządu Witosa dla Państwa, wyrażono zaufanie Piastowi i potępienie posłom - secesjonistom, wezwano społeczeństwo do konsolidacji sił dla dobra Państwa, powitano z uznaniem uchwały klubu Piast w sprawie zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej, oraz wezwano klub, by domagał się od rządu wnieśienia ustawy o osadnictwie i parcelacji. — Wiec zakończono odśpiewaniem Ro y.

„Liga polsko-jugosłowiańska”.

W ścisłym gronie kilku osób podjęto przed rokiem myśl powołania do życia towarzystwa polsko-jugosłowiańskiego, któreby na tutejszym terenie zbliżyło ku sobie oba narody i licznym zastępom młodzieży jugosłowiańskiej, studiującej w wyższych uczelniach dało możliwość współżycia z naszym społeczeństwem. Prace organizacyjne doprowadziły w dniu wczorajszym do pierwszego Walnego Zgromadzenia „Ligi polsko-jugosłowiańskiej” — wyboru Wydziału, a tem samem poprowadzenia sprawy na tory realnej pracy.

Imieniem komitetu organizacyjnego zajął liczne zebranie prof. Dr. Z. Markowski, który złożony podziękowanie inicjatorom myśli zorganizowania „Ligi” — pp. A. Medyńskiemu i B. Czurułowi — rozwinął przed zebraniem prace Komitetu i dotychczasowe jego zabiegi w kierunku urzeczywistnienia owej myśli ku pogłębieniu wzajemnych stosunków obu bratnich narodów.

Z kolei rad. Karchesy omawiał szczegółowo postanowienia statutu, zatwierdzonego przez władzę wojewódzką, poczem przystąpiono do wyboru Zarządu. Prezesem „Ligi polsko-jugosłowiańskiej” wybrano prof. J. Kasprowicza, zastępcami prof. Dr. Z. Markowskiego i rad. Karchesego, skarbnikiem prof. Czurułki, wydziałowymi pp. prof. Dr. Spławińskiego, Dr. R. Leszczyńskiego,

dyr. A. Medyńskiego, prof. Dr. K. Wajgla, D. Stefanowica, Aczima Popowicza, J. Pogonowskiego, zast. wydziałowych pp. W. Żygulską-Pogonowską, M. Dziekana, Radisława Michajłowica, Franca Municha, Z. Noflesa, L. Altera, prof. Dr. M. Frankego. Do komisji rewizyjnej powołano pp. Dr. Mikołajskiego, Potuczka i Lewartowskiego.

Po dokonaniu wyborów rozwinęła się dłuższa i wyczerpująca dyskusja, zmierzająca do ustalenia programu prac „Ligi” w najbliższej przyszłości — jak ujemniej rozwinięcia odpowiedniej propagandy na rzecz nowo zawiązanego Towarzystwa.

Szereg spraw, aktualnych w tej mierze, dotyczących programu pracy w myśl wniosków Dra Leszczyńskiego i Dra Mikołajskiego przekazano Wydziałowi.

Serdeczne i gorące zajęcie się sprawami „Ligi” ze strony prof. Dra Markowskiego i rad. Karchesego, oraz szerszego grona osób — wskazuje na to, iż zawiązane w dniu wczorajszym towarzystwo, pierwsze w Polsce, — postępując po linii wskazań statutowych w niemaly sposób przyczyni się do nawiązania i utrwalenia węzłów między polskiem a jugosłowiańskim społeczeństwem i spełni w ten sposób miłe a wdzięczne zadanie.

„Lidze polsko-jugosłowiańskiej” życzymy jak najpiękniejszego rozwoju.

Warszawscy medycy-żydzi a trumny. Akademicy żydowscy w Warszawie, gdzie podobnie jak we Lwowie zagniły się stosunki naukowe w pro-sektorjum z powodu niedostarczenia do preparacji trupów żydowskich, urządzili wiec, na którym uchwaili podjąć wszelkie kroki, celem jakna szybko uregulowania sprawy, stwierdziłi słusność zasady, że dla celów nau-

kowych winny być dostarczane także zwłoki żydowskie, postanowili domagać się u Instytucji żydowskich definitywnego załatwienia sprawy. W tym celu akademicy-żydzi mają wśród społeczeństwa żydowskiego wszcząć szeroką akcję, a przede wszystkim zwołać wiec informacyjny dla starszego społeczeństwa.

Sport.

Narciarski bieg drużynowy urządzono wczoraj Karpackie Tow. Narciarzy na przestrzeni 8 klm. ze startem i meta nad stawkiem w parku Kilińskiego. Do zawodów stanęło 12 par, z których pierwsze i drugie miejsce zdobyli członkowie KTU., trzecie i czwarte SN. Pogoń, piąte SN. Czarni. Wyniki szczegółowe są następujące:

1. Czerwiński-Kawa (KTN.) 74'25.4"
2. Białkiewicz-Roehr (KTN.) 75'04.7"
3. Białkowski-Kuchar W. (SN, Pogoń) 75'08.7"
4. Daniec-Makowski (SN, Pogoń) 76'55.2"
5. Pawłowski-Scott (SN, Czarni) 77'47"

Najlepszy czas uzyskał Roehr 36'47" po nim Wacław Kuchar 36'50". Pogoń wniosła protest przeciwko pierwszej zwycięskiej parze (Czerwiński-Kawa), a to dlatego, iż brał w niej udział zawodnik Kawa, który jeszcze trzy tygodnie temu startował w barwach SN. Pogoni. Od uwag w tej sprawie wstrzymujemy się do czasu załatwienia tego protestu. Jako sędziowie fungowali prezes KIN. Dr. Klemensiewicz, p. T. Kuchar, mjr Fuchs, por. Loteczka, Wł. Kuchar i wielu innych. Trasa dobrze wyznaczona, jedynie początek zawodów zamiast o 11-tej przesunięto aż na kwadrans na pierwszą. Z tą niepunktualnością u nas trzeba raz już skończyć.

Narciarskie zawody Kadetów. Równocześnie z biegiem drużynowym KTN. odbyły się narciarskie zawody wychowanków lwowskiej szkoły korpusu Kadetów nr. 1. Zawody zapowiadane na 11-tą przedpołudniem rozpoczęły się punktualnie. Start i meta przy ul. Kadeckiej, długość trasy około 3 klmtr., uczestników 20 (w tem jeden poza konkursen).

- Wyniki: 1. Medwecki Mieczysław (nr. 7) 36'7". 2. Kopeć Józef (nr. 17) 36'32". 3. Klimontowicz Jan (nr. 15) 36'38". 4. Kodremski Janusz (nr. 26) 36'45". 5. Kulikowski Jan (nr. 9) 37'6".

Zauważyliśmy pewne braki w sprzęcie narciarskim zawodników. Nie ponosi tu jednak winy Dowództwo Korpusu Kadetów Nr. 1, na czele którego stoi zaniłowany pedagog i propagator sportu płk. Żbrowski, ani też Lwowskie DOK., lecz Minist. spraw wojskowych, które mimo przyrzeczeń i obietnic od trzech lat nie dało ani centa na zakupy przyborów sportowych. To też ciężkie zadanie ma por. Guittry, który kieruje sportową stroną w Korpusie Kadetów, a brak mu niezbędnych przyborów sportowych. Spodziewamy się, iż płk Osmólski łaskawszym okiem popatrzy w Warszawie na finansową stronę sportu w DOK. lwowskim i w Korpusie Kadetów.

Zawody zaszczylili swą obecnością gener. Jędrzejewski, gen. Szczytycki i gen. Pajewski; zawodnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy — nadto pierwszy zwycięzca otrzymał marmurowy przyścisk.

Ogólne oburzenie panuje w sferach sportowych z powodu niewysłania Wacka Kuchara na Olimpiadę do Chamonix. Najpierw wezwali go telegraficznie do Warszawy (PKIO.), następnie kręcił nim cztery dni i wyrabiali mu paszport, wreszcie oświadczyli, że już jest za późno na wyjazd jego do Chamonix i odesłali go z powrotem do Lwowa (kosztów dotychczas nie pokryto). Koroną zaś tego, to wysłanie po wyjeździe Wacka Kuchara do Lwowa — Jucewicz na drugi dzień do Chamonix, dla którego był i paszport i nie było „za późno”. Ohok p. Jucewicz wyjechał również prof. Wyczółkowski, człowiek w sporcie polskim nieznanym — ot tak — by się chyba przejechać. Komentarze zbyteczne.

ŚWIĘTO W WOJSKU W DNIU 2-go LUTEGO.

Rozkaz Ministerstwa spraw wojskowych ogłasza, że dzień 2 lutego b. r. z powodu święta Oczyszczenia N. M. P. jest wolny od zajęć służbowych.

Wiadomości gospodarcze.

Z PRZYRODY I TECHNIKI.

Radiofonja zagranicą i u nas.

„Radio“ i pochod radiofonji. — 40 milionów amatorów. — Aparat nieszkony. — Zawczęśnie dla Polski.

Niesłychany rozrost cudownego wprost wynalazku „radiofonu“ (telefonu bez drutu), uproszczenie aparatury, łatwość instalacji i co najgłośniejsze — coraz tańsze zespoły — wprowadzają radiofon na pole powszechnego użytkownika!

„Samsfilista“ — jak Paryż nazwał radioamatora, przestał być sensacją dla „samsfilistów“. I niema dwóch zdań co do zapowiedzi, iż radiofon przeobrazi współzycie kulturalne ludzkości tak, jak to dokonała ongiś sztuka drukarska. Rozpowszechnienie wiedzy, wykształcenia, znajomości sztuki, literatury i d. staje się dostępne dla wszytkich mieszkańców — czy w mieście, czy na wsi — a obsługa dla zawodowych interesów czy to przemysłowych, czy kupca, czy bankiera, czy rolnika, czy redakcji pism — jest jak wymarzona! — Przestrzeń nie stanowi zapory!

Oficjalny organ w Anglii „The Wireless World and Radio Review“ okazuje się tygodniowo i ma 50.000 stałych odbiorców! Stany Zjednoczone liczą 40 milionów radioaparatów w prywatnym użytku, a 600 stacji koncertowych cieszy się coraz większym przyływem abonentów (daty z „Telefunken Rundschau“).

Radiofon wprowadzony do szpitali, okazał się zbawiennym dla chorych — ci odcięci od świata „zdrowych“ i rozrywki łakną cudu tonów unoszących ich w dziedzinie ukojenia... najbardziej przynębieli ożywiają się, słuchając tryskających dźwięków sketchów i burlesk wysyłanych ze słofecznych widowisk wesolej muzy. W Anglii i we Francji wprowadzają zarządy wielkiej przemysłów radiofon w halach warsztatowych w czasie pauz dla licznych rzesz robotników dla wytchnienia po pracy!

Na wystawach sklepowych widnieją najróżnorodniejsze części składowe aparatów — zespoły, od śrubek, akumulatorów do kondensatorów, audionów i anten itd. Chłopcy od lat 12 do 16 omawiają systemy, krytykują konstrukcje, połączenia z żywym zainteresowaniem i doskonałym zrozumieniem techniki.

Pismo „Radio Enters the Home“ — popularne dla młodzieży, rozchodzi się bajecznie. Dzienniki podają dzień w dzień nowe zdarzenia i zastosowania „radio“. W „Chicago Tribune“ podana jest najtańszy i sprawni radiofon

„De Foresta“ (wynalazcy lampek katodowej). Można go nosić ze sobą. Ma siag 6.000 km. — lampki zasilane suchymi bateriami, składana antena.

Niesłychanej doniosłości jest niedawne urządzenie, umożliwiające rozmowę abonentów, posiadających tylko aparat odbiorczy, za pośrednictwem stacji centralnych. Taką rozmowę prowadził prezydent Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie z prezydentem ministrów w Londynie. Taką rozmowę prowadził niedawno Półtore z Baldwinem o warunkach dla Niemiec. Podchwytanie takiej rozmowy jest prawie niemożliwe.

Ilustracje w pismach francuskich przedstawiają urządzenie w Białym Domu. Mikrofon w pobliżu mówcy połączony jest z aparaturą „radio“, a na drugiej ilustracji widzimy jak na ulicy Nowego Jorku zgromadzone tłumy słuchają tej mowy brzmiącej donośnie z tuby radiofonu odbiorczego.

Wróćmy jednak do starej Europy do najbliższych nam sąsiadów — Niemcy wprowadzają system „Broadcasting“ — okreśną obsługę radiofoniczną, Czesi organizują to samo, w Węgrzech mamy już poważny zastęp radioamatorów... a we Wiedniu w tej małej Austrii — Instytut Technologiczny posiada stację nadawczą w ruchu dla oświaty. W Urugwaju wiedeńskiej publiczność może słuchać co wieczora produkcji swych ulubionych śpiewaków i muzyków humorystów radiofonicznie! W przegładzie niemieckim „Radioamator“ podane są stacje krajów afrykańskich, azjatyckich Chin, Mongolii i Australii, podane są rozkłady produkcji artystycznych i komunikatów, ze stacji całego świata, na wszystkie dni tygodnia i wedle długości fal (dla prywatnych radiofonów) — jest także ustęp: „Polen“.

Otóż w Polsce jest kilka sklepów z aparatami w Warszawie, ale aparatów tych nie wolno używać osobom prywatnym. Gdy w dążeniu do popularyzacji „radio“ u nas, zamierzaliśmy w Instytucie Technologicznym urządzić tylko stację odbiorczą, celem pobudzenia młodych i zdolnych do pracy na tem polu, otrzymałem zawiadomienie z Min. P. i T., że dopiero po uchwaleniu ustawy radioamatorskiej, która jest już w przedłożeniu do Sejmu, może być dane zezwolenie.

Rok minął, a podobno projekt ustawy został wycofany(!).

Nie tylko więc niema inicyatywy ze strony władz rządowych, ale i prywatne są hamowane. Zapomocą samych hamulców nie można ruszyć z miejsca! To też „radio“ dla nas, to bałka z tysiąc nory i jednej! Mamy na pokaz dla świata obrzydliwą centralę transkontynentalną — tylko kilka takich na ziemi, a „pro domo“, dla kultury, dla postępu, dla oświaty, dla możliwości rozwoju przemysłu, pracy, sił i zdolności młodych — dla potrzeb naszych istotnych... zero!

A tu rośnie na zachodzie nowy świat — bieżące środki dla przeobrażenia współzycia społecznego... telewizja! — widzenie na odległość bez drutu! — „radio“ — jako potęga techniczna i w wojnie i w pokoju — przesyłka energii bez drutu — nie bierzemy w tem udziału.

Rzeczpospolita ma bowiem dwa oblicza — polityczne najpostępowwsze w Europie (konstytucja i system wyborczy) i najzacofońsze w technice i przemyśle w łączności z upadkiem miast i zagłada inteligencji.

Inż. Edmund Libański.

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

ANTYKI, dzieła sztuki, perskie dywany, kupuje — przyjmuje w komis. Magazyn antyków Bracia Jabłński, Batorego 24. 159

DO SPRZEDANIA

na korzystnych warunkach

1. Całkowite urządzenie Parowego Tartaku złożone z lokomobi parowej 5 HP. 2 traków, transmisji z łożyskami cyrkularnymi wahadłowej.

2. Maszyna parowa 74 HP. kociąg parowy 10 atmosfer i trak.

Wiadomość: w Zarządzie centralnym dóbr Pańskich poczta Jarosław (Małopolska). 423

Niniejszem zawiadamiam się P. T. Odbiorców

naszej firmy, że z dniem 15 b. m. zostało otwarte we Lwowie przy ul. Pańskiej 1. 18. tel. 189 Biuro sprzedaży fabryki, kierownikiem którego został mianowany dotychczasowy współpracownik Zarządu fabryki, inżynier-technolog, p. Karol Morzycki.

Mamy nieoporną nadzieję, że z otwarciem Oddziału we Lwowie P. T. Odbiorcy nasi będą nas nadal zaszczycali swymi zamówieniami za pośrednictwem Oddziału, przyczem kierownik naszej placówki w Małopolsce jako zawodowy metalowiec z długoletnią praktyką w tej branży potrafi zaoszczędzić wszelkim wymaganiom P. T. Klienteli. 407

Pierwsza w Kraju Fabryka Wyrobów Lano Kutych „ERNEST ERBE“.

Zawiercie, w styczniu.

„KOŚCIUSZKO POD RAŚLAWICAMI“ I JEGO TWÓRCA.

(STULETNI ROCZNICA URODZIN.)

Niedawno minęła 100-letnia rocznica urodzin Władysława Ludwika Anczyca, autora najpopularniejszej w Polsce sztuki „Kościuszkę pod Raślawicami“. Uczczeniu tej rocznicy poświęca obecnie teatr lwowski roczyste przedstawienia dzieła, które twórcy swemu przyznosił słuszną miano jednego z odrodźców ducha polskiego i wskrzesicieli Ojczyzny. Anczyca nim był w istocie rzeczy. Jego „Pieśń Tyrteusza“ wywarła wpływ ogromny na powstanie 63-go roku, które było moralnym bodźcem do wzmożonych wysiłków nad odrodzeniem narodu. „Kościuszkę pod Raślawicami“, to wspaniały pomnik rozbiorowych dzieł Polski i bohaterstwa jej porwy. Cała twórczość Anczyca: patriotyczna i nacechowana na wskroś gorącym uwielbieniem Ojczyzny, to jedno pasmo zasług dla sprawy narodowej i wyzwolenia narodu z jarzyna.

Anczyca urodził się w Wilnie, 12 grudnia 1823 roku. Studia odbywał w Krakowie w liceum św. Anny, poczem brał udział w powstaniu 1846-go roku. Po martyrologii przebytej w więzieniu austriackim, stał się gorącym szermierzem hasła patriotycznych, które głosił śmiało w Warszawie. Czynnym zawsze i przejęty szlachetną ideą pracy dla Polski, zagrzewał umysły do walki o wolność w r. 1863. Później przeniósł się do Krakowa, gdzie pisał swą „Emigrację chłopską“, a następnie „Kościuszkę pod Raślawicami“, sztukę na wskroś ludową.

Wydarzeniem w swoim rodzaju doniosłym było pierwsze przedstawienie „Kościuszkę“ w Krakowie, 26 grudnia 1880 r. Główne role wówczas objęli artyści, jak Żelazowski (Kościuszkę), Fiszer (Abraham), Wysocki (Kowal), Glikson (Lenartowicz) i inni.

Anczyca o tej premierze m. in. tak pisał 18 września 1881 r. w liście do Lenartowicza, którego poemat o Bitywie Raślawickiej dał mu pierwszą myśl napisania tej sztuki: „Kiedy po raz pierwszy grano „Kościuszkę“ to zrazu pierwszą potęgę oddziały pierwszego przyjęto z zapałem, lecz chłodno, — ale gdy pojawiły się na ryku krakowskim tłumy zbrojnych rzemieślników, poczuli swowcy i rzemieśnicy, zapal zaczął się budzić, a podczas przystąpienia „Kościuszkę“ ogarnęło tłumy wzruszenie niewysłowione. Nie mówię o drugim rozdziale, w którym dźwięk śpiew i rozpasanie Moskali groza przejęło publiczność, ale pragnęłbym, abyś mógł być świadkiem placu i kłania i starych i młodych, gdy Jan Brak (Zenon) przy akompaniowaniu muzyki Twój cudny deklamuje ustęp. Ciska. Polkaia każde słowo, a tylko lzy spływają po twarzach. Jakże zaś wzruszenie, niech Ci to posłuży za dowód, że gdy na pierwszy przedstawienie poszedł podziękować aktorowi za przesłuchanie wypowiedzenia tego ustępu — zastałem go ryczącego spazmatycznym płaczem i nie mogącego przyjść do siebie, tak był do głębi duszy przejęty. O, gdybyś słyszał ze sceny potęgę własnego słowa i widział topniejące we łzach serca publiczności! Ja stary, dziś już się ostrzeżałem, ale na pierwszych przedstawieniach płakałem, jak dziecko. Błogosławieństwo wychodzących na wojnę kosynierów! przy koszałnym śpiewie chyłających się do ziemi, wzru-

sza do głębi. Zdobyte baterie i zakończenie sztuki niewypowiedziane budzi śmiech. Na przedstawienia zjeżdżają się z odległych okolic, z Królestwa przekradają się, a Moskale przyjeżdżają, naturalnie srodze zirytowani. Poczuliw studenci na pamięć całą sztukę unieją. Kiedy czytałem pierwszy raz Twoja Bitywa Raślawicka, rozplakałem się i mówiłem: cóżby to za cudowna rzecz była, gdyby można ją odczytywać ludowi żywym i ciepłym słowem. Używam też teraz w pełni tej rozkoszy, patrząc na twarze wzruszonych słuchaczy. Gdybyś to mógł słyszeć, nie wytrzymałbyś i płakałbyś, własnych słów, słuchając tak jak ja, jak wszyscy, nad naszą nędzą i sieroctwem placza“.

Anczyca w liście tym wiernie opisał wielkie wrażenie, jakie sztuka jego wywarła. Potężna siła jej działała przemożnie przez dziesiątki lat następnych i dziś jest tak samo. Sztuce tej zab czasu nigdy nie odbiorze wspaniałego oroku. Zawsze słucha jej się z takim zainteresowaniem, jakgdyby była najświeższą nowością, z wzruszeniem wielkim, z drżeniem patriotycznych uczuć, z iza sentymentu w oku. Sztuka ta dla każdego w narodzie ma taką odrębną postać, co bliższe jest jego sercu, albo też lśni w sferze jego ideałów. Chłopi widzą tam swego bohatera w Bartoszu i w dzielnych kosynierach, mieszczaństwo w zastępach rekrutów, szlachta w konfederatach, kobiety w staroście, ba, nawet jest typ oddanego polskiej sprawie narodowej żyda Abrahama (w dzisiejszym zachęceniu syjonistycznym ta jedyna chyba postać traci nieco nyszkę...). Wszyscy zaś widzowie mają swój wspólny ideał i przedmiot entuzjazmu — w postaci „Kościuszkę“. Oklaski przy otwartej scenie, jakis pomysł, uro-

czyści nastrój na widowiu, oto dziś jeszcze ciągle towarzyszące tej sztuce objawy. I zawsze jest dla nas „Kościuszkę“ czemś świeżym, pobudzającym do nowych refleksji, zawsze jest premiera. Nie przestał być i dziś, po zmartwychwstaniu Polski, budzi bowiem świadomość konieczności pracy narodowej nad sobą i trwałą i zdolną bytęj wolności. Jest to pomnik trwalszy od spisu i dzieło naprawdę wielkie i wielkopomne.

Na lwowską scenę przyszła ta sztuka 14 maja 1881 roku i wrażeń początkowo nie wywarła takłego, jak w Krakowie, ale tylko dzięki rozwlekłej grze i samowolnym dodatkom dyr. Młasczewskiego, który ponadto zepsuł wrażenie nieodpowiednio dobraną muzyką. Anczyca sam poddał wystawie ówczesną swą sztukę krytyce w „Gazecie Narodowej“. Następnie, po znacznych poprawkach, dokonanych przez autora, ustąpiło się i w naszym mieście wprost olbrzymie powodzenie „Kościuszkę“.

Sztukę Anczyca nieraz skracano i zmniejszalniano, odcinając jej niektóre postacie i sceny. Dokonywały z nią też przeróżnych eksperymentów scenki włościankie i amatorskie. Właściwą dawną formę i szatę przywrócił jej znów w całej wspaniałości Solski, otwierając „Kościuszkę“ swój sezon w jesieni 1911 roku w Krakowie, a w ślady jego pospiechał we Lwowie Heller. Szczególnie gorąco przyjmuje zawsze „Kościuszkę“ Kraków, z którego przeszłość i srodowska rzecz tę żywcem przeniósł na scenę autor.

Wiekopomne to dzieło, drogocenne własność całego narodu, długo jeszcze będzie źródłem ożywczym, z którego naród czerpać będzie otuchę i szczytną zachętę do nieustającej pracy dla Ojczyzny.

Stefan Rayski.